

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy niedzielę i dni następujące po świętach.

Dodatek mi		Z którego miesiąca,		Czas	
Wy. Grabowski		w Dzienniku		w „Czasie“	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 31
połrocznie	15 kr. 30	połrocznie	15 kr. 30	połrocznie	15 kr. 30
kwartalnie	8 „ 15	kwartalnie	8 „ 15	kwartalnie	8 „ 15
miesięcznie	2 „ 1	miesięcznie	2 „ 1	miesięcznie	2 „ 1

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwę, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, dotyczące przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowania.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 20 sierpnia.

Sądząc z dzienników amerykańskich, występuje znowu na scenę polityczną w Stanach Zjednoczonych znana figura generała Williama Walkera. Wyrok trybunału w Nowym Orleanie który uznał tego awanturnika niewinnym, rozzuchwiał go jeszcze. Przebiegał on też z tryumfem południowe państwa związkowe, głosząc wszędzie nowe plany i przygotowania, i zbierając stronników i towarzyszy. Jest to najlepszym dowodem, że interes jest jedynym bodźcem i kierownikiem w Nowym Świecie. Państwa południowe utrzymują zasadę niewoli, a przecież napady na wyspę Kuby odbywają się zawsze pod sztandarem wolności, to jest zniesienia niewoli, a Walker rekrutuje swych flibustyerów zawsze na południu nigdy zaś na północy Stanów Zjednoczonych, gdzie opinia powszechna tak zwanych *abolycjonistów* popierałaby go powinna. Chęć zdobyczy wrodzona Jankeom, góruje nad wszystkimi zasadami, a Stany południowe amerykańskie obstarają przy niewoli ale tylko u siebie, bo widzą w tym swój interes.

Walker gotując nową wyprawę dał się słyszeć w Nowym Orleanie i w Mobili, że gabinet Washingtonu sprzyja tym razem jego widokom. Zaprzeczyl temu organ gabinetu *Union*, i podał tym sposobem Walkerowi sposobność pozyskania wielkiego rozgłosu. W odpowiedzi bowiem swojej awanturki ten ogłosił list, w którym podaje z wszelkimi szczegółami propozycje jakie przez generała Henningsena od rządu Związkowego otrzymał, z obietnicą, że znajdzie u rządu skuteczną pomoc, jeżeli takowe przyjmie. Propozycje te mają być następujące: zaniechać w tej chwili wszelkich planów przeciw Nikaragui, połączyć się ze stronnictwem Comonforta w Meksyku, wywołać jakimbyś sposobem, choćby znieważeniem pawilonu hiszpańskiego, wojnę między Meksykiem a Hiszpanią, użyć jej za pozór do opanowania wyspy Kuby, którą potem oddaną zostawić Stanom Zjednoczonym.

Wyjawienie takiego planu w Europie byłoby wypadkiem niesłychanym, prawie niepojętym, ale Nowy Świat nie jest tak drażliwym, ani też tak skrupulatnym w wyborze środków. Zresztą, nie można wiedzieć, ile mieści się prawdy w tej denuncjacji prezydenta Buchanan. To tylko zdaje się pewnym, że Stany Zjednoczone nie spuszczały nigdy z oka tej bogatej wyspy i chętnie podałyby rękę okolicznościom któreby posłużyły mogły do jej opanowania. Zdobyc Kuby silnie tkwi w umysłach Amerykanów, a znanym jest upór i wytrwałość amerykańskiej rasy. Przypomnieć także należy, iż podczas ostatnich rozpraw w parlamencie an-

gielskim o handlu murzynami, powstawano nader gwałtownie na Hiszpanię, a opinia angielska nie wahała się bynajmniej objawić życzenia aby Kubę państwu temu odebrać a oddać Stanom Zjednoczonym. Nic dziwnego, że głosy te znalazły za Atlantykiem echo, i mile tam były przyjęte. Podniosły one nadzieje i na nowo zapaliły żądze zdobyczy, uspakajając nieco umysły przypuszczeniem, że w razie zajęcia Kuby Stany Zjednoczone nie znalazłyby wielkiej opozycji w opinii angielskiej. Wiadomo zaś jak wielki ma wpływ opinia na postępowanie gabinetu w Anglii. Wprawdzie rząd francuski poparł protestacje Hiszpanii, przynajmniej przez swoje półurzędowe organa; ale poparcie to było dość słabe, i wnieść wolno, że w razie wojny Hiszpanii z Meksykiem, wyspa Kuba stałaby się przedmiotem układów między Stanami Zjednoczonymi a Anglią, bo i ta ostatnia interesu swego dobrze pilnuje i bez zysku dla siebie nie przystałaby na nową i tak świetną amerykańską zdobycz.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 18 sierpnia.

W Dzień urodzin N. Pana przeszedł bez przyniesienia oczekiwanego co chwila dla rodziny cesarskiej i całego państwa pociechy. Mówiono dziś w wyższych kołach, że pierwsze symptomy już się pokazały i zapowiadają szczęśliwe rozwiązanie. Cesarz od dni kilku nieopuszcza Laxenburga. N. Pani przechadzała się jeszcze pozawczoraj w ogrodzie. Uroczystość dzisiejsza odbyła się wielkim nabożeństwem w katedrze, na której znajdowali się wszyscy ministrowie i wszyscy wyżsi urzędnicy. Na Glacis przed 9tą była wojskowa parada z mszą ś.

Czytaliście może w dziennikach, że Dr. Mayer prywatny lekarz w wiosce Gumpendorf został mianowany lekarzem przybożnym Arcyksiężniczki Gizelli córki NN. Państwa. Wyniesienie to winien on zasłuzę połączony ze szczęśliwym trafem, który w życiu naszym tak wielką gra rolę. Dr. Mayer miał w kuracji swę małą dzieć jedną z ubogich kobiet miejscowych. Matka i dzieć bywały często w Laxenburgu u znajomych przy służbie pałacowej. Dzieć cierpiało na ból głowy, który przy innych symptomatach groził pokazaniem się wody na mózgu. Powiadają, że Arcyksiężniczka wbudzała obawę popadnięcia w podobną słabość, i że N. Pani zawiadomiona o postępującej szczęśliwie kuracji i nareszcie o zupełnym wyleczeniu dziecka tej kobiety, zajęła się nietylko jego dalszym losem, lecz powołała także Dra Mayera do opieki nad własną swą córką. Dodają nareszcie, że od chwili jak się kuracja metodą Dra Mayera i pod jego okiem rozpoczęła, zdrowie Arcyksiężniczki wyraźnie się polepszyło.

Dziś mamy otwarcie teatru przy bramie karyńskiej. Nowy balet *Irene* wybrany na tę uroczystość odpowie wszystkim oczekiwaniom. Na ostatniej próbie, liczna publiczność zaproszonych poprzedziła już ten wyrok, swemi oklaskami. Panna Legrain pierwsza baletniczka będzie w tej roli, niezrównaną. Administracja chce ją zatrzymać tu jeszcze przez miesiąc następny.

niwersyteckiej w Peszcie, pokazują mi pomiędzy cymeliami książeczkę do nabożeństwa w rękopisie pargaminowym, jakoby *czeska*. Ledwie okiem na nią rzuciłem, przekonałem się, że to polski rękopis; bliższy pogląd bardziej mnie jeszcze o tem przekonał. Zaczęłem więc zbierać podobny początkowej i ostatniej karty, i z miejsc ważniejszych, i z tego poglądu to wypada:

Jest to książka pisana zapewne w XIV lub na początku XV wieku, składa się z 146 kart (in 12mo) pisanych jedną ręką na pargaminie. Nagłówki i większe litery czerwonym atramentem, a po pierwszej stronie litera *B* w słowie *Boże*, malowana kilkoma kolorami, i arabeskiem otacza całą stroniczkę.

Na k. 1szej tytuł (czerwono).

Thu sye poczyna prima: a naprzod mow pacyerz y zdrowa. ma.

„Boże ku pomocy moiej przistan Panye, ku pomocy my pospieszay szye. Chwała oeczu y szynu y duchu szwiatemu. Jako bylo szpocathka y nynye zawzdy y nawiek wiekom Amen.

Prima.

Poznań 17 sierpnia.

Z powrotem Księcia Pruskiego i ministrów, wypada się niezadługo spodziewać ostatecznych decyzji w kwestyi naszego Towarzystwa kredytowego. Otworzenie nowych źródeł kredytu, jest nagłą koniecznością, stokrót pilniejszą w skutku klęski nieurodzaju bieżącego roku; rząd królewski spokojnie i bezwzględnie nie będzie chciał patrzeć na całą prowincję wystawioną na upadek, kiedy posiada i wykazuje własne środki ratowania się, a próbowane niestósowności się okazały. Do ostatniej więc chwili, przypuścić nie możemy aby wnioski ostatniego Walnego Zebrania uznania i uwzględnienia znaleźć nie mogły, z powodu nieprzyjanych usposobień miejscowych. Takimi względami nie zwykły się powodować najwyższe sfery rządowe, gdy na wysokości sobie właściwej pozostają się starając.

Kwestya przyszłych wyborów w monarchii do Izby IIej zaczyna zajmować umysły ludzi politycznych, naczelników stronnictw parlamentu pruskiego; odezwał się już hr. Schwerin, reprezentant kierunku czystego konstytucjonalizmu, również zabrali już w tej materji głos katolicy prowincji zachodnich; ale zupełnie mylnem jest twierdzenie, które spotkałmy w gazetach niemieckich, jakoby i Polacy w Księstwie już się krzątali, około tychże wyborów. Nie zmienili się zdania naszego, że wybierając nam trzeba, bo bierność w żadnym razie korzystną być nie może, ale z drugiej strony nie taimy przed sobą, że otrętnienie ogólne, tylekroć powodami usprawiedliwione, wielką będzie ku zajęciu się temi wyborami przeszkodą, że jeżeli wybory u nas w ten sposób rozłożeni i urządzeni będą, jak do ostatniej Izby, natenczas cały ten akt wyborczy, jest dla nas iluzją. Ostatecznie nam o liczniejszą lub mniej liczną reprezentację wcale nie chodzi, niechaj tam jeden zasiądzie poseł, z tych co w ostatnich tak świetnie bronili interesów naszych, a reprezentacja ta, co do tychże interesów dostateczną będzie, bo przecież dawno już minęły i radykalnie wszystkie iluzje, o możliwych owocach realnych, acz odporne, moralne są i zawsze będą ogromne. Ale ku temu i jeden głos wystarczy, i jeżeli większa ilość pożądana by była, to li dla pomocy w dźwiganiu tego ciężkiego brzemienia.

W ostatnich dniach, mieliśmy znów wśród nas zawsze pożądanym, szanownym gości z innych części kraju. W pierwszym rzędzie wymieniamy księdza biskupa Łętowskiego, dla którego skarby kurnie pierwsze powodem zaszczytowania nas swą obecnością. Przebiegl także nasze nasze autor i wydawca tego tak cennego pomyślnie sztuki polskiej, Albumu wileńskiego pan Zaleski, ale na nieszczęście jest to chwila zupełnego opustoszenia Poznania, który tym wędrowcom w obecnej chwili przykre wrażenie i wspomnienie zostawić musi.

Bytność w Poznaniu pana Ohryzki, miała za powód zawiązanie stosunków, dla Dziennika który od Nowego Roku w Petersburgu wydawać zamierza, a do którego publiczność nasza aczkolwiek dopiero jest w projekcie wielką wagę i interes przywiązuje, byleby tylko chciał a zwłaszcza mógł tym oczekiwaniom odpowiedzieć.

Paryż 16 sierpnia.

Wczorajsza uroczystość napoleońska odbyła się zwykłym trybem i w wielkim porządku. — Rano było nabożeństwo w Notre Dame wraz z „Te Deum“, celebrowane przez arcybiskupa, na którym byli wszyscy dygnitarze. W południe były zabawy na Sekwanie, w tej chwili bardzo wyszły. Wieczorem były illuminacje i olbrzymi koncert

w półkolu pól elizejskich, a nakoniec fajerwerki przy rogatkach Tronowych i na wzgórzu Trokadero. Po wszystkich kościołach były msze, na które przybyli liczni dawni wojskowi napoleońscy, ozdobieni medalami św. Heleny. Pomimo, że prezyduje w radzie ministrów w nieobecności Cesarza i ojca, książę Napoleon nie odegrał żadnej roli w dniu wczorajszym. Mieszka on w Meudon w miłym towarzystwie i co wieczór gra przed jego willą muzyka gwardyjska. Można powiedzieć, że uroczystości wczorajszej prezydował marszałek Magnan. Wracając z onegdajszej rewii, miał on około siebie sztab prawie cesarski i mnóstwo ciekawego ludu. Marszałek Magnan reprezentuje w całej sile nowożytny geniusz francuski a mianowicie cesarski. Lubi on przypominać, że wznosił się z niczego, że winien wszystko swęj zasłudze; lubi rozmawiać z okolicznymi włóścianami swęj willi i nie wstydzi się wcale swych rodziców. Niedawno widziano go na pogrzebie jednej margrabianki z przedmieścia St Germain. Gdy go ktoś zapytał: co go łączyło z margrabianką? odpowiedział: wdzięczność; margrabina była dobrą... panią mej matki i moją dobrodziejką. Hr. Walewski dał wczoraj wielki dyplomatyczny obiad. Nuncyusz Sacconi wznosił na nim zdrowie Cesarza, a hr. Walewski monarchów. Hrabia Walewski nie wspominał o pracach konferencji.

Cesarstwo przepędziło dzień wczorajszy u świętej Anny w Auray, odbierając żywe oznaki uszanowania od włóscian i duchowieństwa. Podróż Cesarstwa po Bretanii i postępowanie duchowieństwa, dolega żywo legitymistów. Sarkazmy na duchowieństwo nie ustają. Niechętni twierdzą, że Cesarz chce po skończeniu podróży po Bretanii wrócić do Paryża w tryumfie, jak z podróży po południowej Francji, przed ogłoszeniem Cesarstwa. Nie zdaje się, aby w tem podaniu było coś prawdziwego. Cesarstwo mają tylko przejechać przez Bulwary, udając się do St Cloud. Syn cesarski pozostał w St Cloud z guwernantkami. Wczoraj odebrał powinszowania oficerów garnizonu tego miasta i dzieci grenadyerskich, do których został wpisany.

Wczorajszy dzień, choć wyprowadził na pole illuminacyjne i fajerwerkowe ze 300,000 ludzi, odbył się bardzo cicho, a koncert pól elizejskich, koncert wokalny i instrumentalny najwięcej ludność zabawił. Było około tego koncertu ze 20,000 pilnych słuchaczy. Ogród tuileryjski, zostający jeszcze w zupełnej ruinie, był zamknięty. Z pola Marsowego patrzyło na fajerwerk trokaderski ze 100 tysięcy ciekawych. Zwalilo się na to pole wiele ciekawych wieśniaków.

Wszystkie pulki obchodziły wesoło święto napoleońskie, ale najweselsiej obchodziły je gwardye. W parku St Cloud grała wieczorem muzyka woltjerów, i oficerowie gwardyi, równie jak żołnierze wykrzykiwali po każdej ary: „niech żyje Cesarz!“

W tym tygodniu wytoczy się w St Etienne proces fabrykantów bomb. Sprawa ta pokazała się mniej ważną niż zrazu sądzono i osądzi ją nie sąd przysięgłych, lecz sąd policyjny poprawczy.

P. Sefels, który niegdyś był urzędnikiem w ambasadzie tureckiej w Paryżu, jest dziś cenzorem w Stambule.

Giełda zajmuje się projektem połączenia banku kredytu ruchomego z bankiem eskomptowym. Bank kredytu ruchomego robi *fiasco* i rząd wraca do dawnych finansowych tradycji. Czy za tym przykładem pójdą banki ruchome innych... szczęśliwych narodów?

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O POSZUKIWANIACH NAUKOWYCH

W PESZCIE

hr. Aleksandra Przeździeckiego.

Znalazłszy w liście pana hr. Przeździeckiego pisanym do mnie z Salzburga, ciekawe szczegóły dotyczące się naukowej jego podróży, sądzę, że mi wypada udzielić tych wiadomości interesującym się badaniami tak gorliwie uczonemu. Ośmielam się więc upraszać szanownej Redakcyi o zamieszczenie w *Czasie* następnego ustępu z listu owego.

Z prawdziwem poważaniem

Józef Łepkowski.

Salzburg 14go sierpnia.

..... A teraz do mojej podróży węgierskiej, która poszczęściła mi się bardzo. W bibliotece u-

Dalej idą przeplatane *Psalmy*, *Ymny* i *Wyrzyski* (antyfony).

Na k. 44.

Modlitwi o Swiatley Annie y o wszikym iey plemyeny.

Tu się znajduje następne wyrażenie do sióstr ciotecznych Pana Jezusa:

„Jesus y iego matuchna maria ciotka wassza.“

Po karcie 102, wyciętych jest kart dwie i sens się urywa:

K. 107—146.

Tu sye poczyna Godziny o własnym Angele.

Tu jest też nauka o Trójcy świętej, z której kilka wyrazów przytaczam:

„takto trzi bogi albo trzi pany mowicz krzeszianskim zakonem zakazani.“

Nareszcie na ostatniej karcie: (czerwono).

Dokonały sie godziny o wlosnym angele przez pyszarza Waczlawa ubogego.

Co do pisowni, zanotowałem, że nosowe samogłoski zastąpione są przez pomocnicze *n*, lub o-
puszczenie; naprzykład:

1) „siedzieli *Koianzanta*“ (książęta).

2) „abi dzierzal krzeszianska wiara.“

3) „I podnioslem *ranche* (ręce) moje ku przykazy.“

4) „Bogu *dianky*“ (dzięki).

Raz tylko na karcie 41:

5) „Bogu *dzyghy*“ (dzięki).—znak w XV wieku dopiero pospolity. Ztąd mój domysł, że rękopis musi być wcześniejszym. Zresztą mając dwie podobizny ostatnich słów rękopisu, jedną panu przesyłam, chociaż nie dość czysto zrobiona, aby mogła służyć za dowód; te co mam u siebie lepsze.

Godne uwagi mawieckie wyrażenia:

K. 11. „Racz Panie tego dnya *przes* grzechu nas zachowacz“, które się powtarza i w modlitwach do s. Anny (k. 96):

„przeszypiecznoszcz naszego zbawienya.“

Zapewniłem już sobie potrzebną pomoc, aby w razie potrzeby całą książeczkę przepisać można było, albo przekalkować. Zdaje mi się bowiem, że należy do najdawniejszych może, a pewnie do najpułkniejszych pomników polskiego języka. Jakby się był śp. Muczkowski ucieszył z tego odkry-

Paryż 16 sierpnia.

Wiele jeszcze mówią o Cherbourg. Niechętni, którzy wystawili przyjazd królowej Wiktorii jako całkiem wymuszony, spostrzegają się na błędnie rozsiewanych przez siebie pogłoskach, albowiem mimowoli podnoszą Cesarstwo i jego stanowisko względem Anglii. Twardzieli oni jeszcze wczoraj co następuje: Królowa zezwalając na przyjazd do Cherbourg, miała sobie zawarować, że wizyta będzie czysto prywatną. Ze swej strony, Cesarz miał się starać, aby wizyta była publiczną. Przybywszy na jacht królowej, Cesarz miał z nią sam na sam rozmawiać i potem rzec do Cesarzowej: „Eugénio! mam ci do zakomunikowania drugą dobrą wiadomość; królowa zezwała jeść obiad na okręcie „Bretagne“ przy wspólnym stole.“ W przewidzeniu, że królowa będzie chciała się zawrzeć w pierwotnym planie podróży, Cesarz kazał urządzić na okręcie dwa stoły: jeden mały na 12 osób przy którym miała zasiąść królowa, a drugi wielki, oddzielony ścianą, przy którym miała zasiąść 59 gości tak francuskich jak angielskich. Otrzymałszy zezwolenie królowej na jedzenie obiadu przy jednym stole, Cesarz kazał ścianę obalić i jeden wielki stół zastawić. Cesarz uwieńczył swój zamiar przy końcu obiadu, wyjmując z zanadru papier, powstając i czytając mowę, mowę znajomą. Pośpiech ten, jak zapewniają, wcale niespodziewany, miał królową zadziwić. Królowa, książę i lord Malmesbury mieli spojrzeć po sobie. Książę Albert musiał odpowiedzieć w imieniu królowej. Po obiedzie, pan de Beville miał udać się do księcia po tekst jego mowy. Miał to być dla niego nowy ambaras. Na radę i przy pomocy lorda Malmesbury miał zredagować swą mowę, lecz w pośpiechu miał zapomnieć o wzniesieniu zdrowia Cesarzowej. Za to co podaje, nie żaręczam, choć to ma wychodzić od naocznych świadków i choć we Francji mówi się o wielu rzeczach dworskich bez żeny. Ze zjazd cherbourski był wymuszonym, że królowa dwa razy odmówiła, że trzecia odmowa była usunięta przyspieszeniem dnia zjazdu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wymuszenie jednak nie miało tego koloru, jaki mu nadają niebacznie niechętni. W izy królowej trudno uwierzyć, chociaż *Times* nazwał niegentelmańskim zaproszenie cherbourskie. Anglia, jako kraj wolny, ma tysiące środków odrobienia wszystkich, nawet aktów wymuszonych. Dzienniki angielskie wyrażają się nieśmiało o zjeździe cherbourskim, ale deputowani tacy jak pp. Roebuck i Lindsay, wyrażają się o nim z szluznym czy nieszluznym lecz wysokim sarkazmem. Organa francuskie, jak *La Patrie* i *Revue Contemporaine* odpowiadają: „żartujecie z Cherbourg a z naszych majtków; dobrze to, my się o to nie gniewamy, bo nie chcemy niczego więcej, tylko godnego pokoju. Mając w tej chwili na głównym względzie podniesienie giełdy i pracy publicznej, organa francuskie wystawiają samą pokojowość mów cesarskich. Dyplomacya trochę je inaczej tłumaczy. Sądy opaczne przemianą i zostanie zapewne rzecz, to jest przymierze zachodnie, lecz przymierze godne dla Francji i korzystne dla kontynentu.

Wojkowi, którzy jak mówi p. Forcade, smarowali już buty na wyprawę do Anglii, legitymności wdychający do przymierza rosyjskiego, i ta liczna tłuszcza polityków brukowych, chciałyby czego innego, chciałyby wojny z Anglią, jako... popularnej. P. Germain, profesor historii w Montpellier, napisał: „Projet de descente en Angleterre concerté, entre le Gouvernement français et le roi de Danemark“.

Projekt ten, dotyczy zamiaru ułożonego r. 1359 dla ocalenia króla Jana, ale chociaż całkiem historyczny, intencyj anty-angielskich mu niebraknie. Zapewne stanie się, że Napoleon III który roku 1855 prowadził wspólną wojnę do Krymu z niepopularną Anglią, będzie trzymał się niepopularnego przymierza, które tylko Rosyą obraża. Polityka Napoleona, powiedział to już Guizot, jest prawie zawsze złą i nie narodową, ale na prowadzenie polityki niepopularnej, trzeba nie takiego człowieka jakim był Ludwik Filip i Guizot. Na przymierzu zachodnim i na potęgę Francji traci najwięcej Rosya. Francja kiedy była potężną i miała wielkich monarchów wpływała często dobroczynnie na cały kontynent. Karol Wielki był u źródeł Wisły; Ludwik XIV wpłynął na traktat oliwski, który choć bolesny, był ostatnim ratunkiem, a Napoleon I był w Moskwie.

Na obiedzie danym wczoraj w Londynie przez marszałka Pelissier, Lord Derby wniósł toast dla Cesarza i trwałości przymierza zachodniego.

Wszyscy zgadzają się że zjazd cherbourski wywarł wpływ na konferencyę. Lord Cowley i hrabia Hatzfeld okazują się odtąd łatwiejszymi. Hr. Walewski zdobył kulę zmian w redakcyjnym traktacie, który zasadę jednolitości rumuńskiej zasilł. Co do Rosji, ta trwa do końca w pierwotnej polityce i pierwszemu zupełnej jednolitości a przychylniejszej jednolitości. Na ostatnią jednolitość zgodziła się, to jest umiała się zgodzić Francja, ale zgoda była nie długa. W oznaczeniu polityki wewnętrznej czyli instytucji Rumunii, mianowicie systemu wyborczego, Rosya głosowała systematycznie przeciw Francji. Francja chciała w Rumunii instytucji nowożytnych, przypuszczenia do wyborów obywatelstwa niepodległego, a Rosya chciała przypuszczenia do wyborów tylko sfer wyższych, nad którymi zawsze panowała. System „senatowy“ wchodził i wchodził w stałą politykę rosyjską. Mimo dążeń polityki rosyjskiej, hr. Walewski, jakem już donosił, wymógł niektóre zmiany w prawie wyborczym.

Szwecya posyła do Paryża, Londynu, Wiednia i Petersburga komisarzy wojennych. Do Paryża ma być przysłany p. Dardell, adjutant książęcy. Ukaz pozwalający Izraelitom nabywać ziemie w Królestwie zrobił tu przykre wrażenie.

Wyjdzie wkrótce druga broszura pana Capo de Feuillide pod tytułem: *La Deuxième aux Doctrinaires*. Sympia się codziennie i bez liku broszury rządowe. Wartość ich jest nie wielka.

P. Emerat żeni się z panną Eveillard i cesarstwo daje tej ostatniej posag.

Paryż 15 sierpnia.

B. Bardzo byłem dotychczas wstrętniejszy w odnoszeniu pogłosek o skutkach narad konferencyi paryżkiej. Bierzcie mnie ochota odstąpić od przyjętej zasady, bo z dwóch stron dosyć jednakie, choć zadziwiające odbieram wiadomości. Parę dni temu spotkałem jednego z tych Wołochów, którzy pilnie strzegą biegu toczącej się sprawy. Zarecał mi, że unia Księstw nie jest bynajmniej kwestją opuszczoną. Będziemy mieli unie, mówili uradowany Rumun; nie tracimy nadziei, że ją w czasie otrzymamy. Któż wam ją da zapytałem go? Konferencya rzuci nasienie a czas pomoże do wydania owoców odrzekł mi. Wziąłem te słowa za skutek patryotycznych pożądań i rozstałem się przynajmniej z Wołochem nie wiele przekonany. Ale dziś zdarzyło mi się widzieć osobę zwykle dobrze informowaną i nie lekko rzeczy traktującą. Otóż jej twierdzenie zgadza się z wiadomościami Wołocha. Siedemnasta konferencya odbyła się wczoraj w ministerium spraw zagranicznych. Osmnasta odbędzie się jutro. Na wczorajszym posiedzeniu mieli się podobno pełnomocnicy zgodzić na system organizacyi wielce do związku federacyjnego zbliżony. Dwie władze, dwóch gospodarów lub książąt rządzących Księstwami ma łączyć węzeł, którego w czasie może być wątkiem jednolitości. Francja zyskała podobno więcej niż jej przypisywano, a w żadnym przypadku nie można jej przypisać porażki dyplomatycznej, przedwczesnego dyplomatyzmu Waterloo tytułowanej. Świat zdziwiony będzie gdy się dowie o wypadku narad konferencyi. Te są ostatnie wyrazy, które słyszałem z ust zasługujących na wiarę. Czas pokaże kto się pospieszył z przesądzeniem rzeczy.

Mowy cesarskie w Cherbourg odmienne sprawiły wrażenie, wewnątrz i zewnątrz Francji. Nadeszły dzienniki innych krajów jeżeli nie widzą wojennych zamiarów w śmiałych i jędrnych wyrazach monarchy Francji, to zawsze upatrują w nich oznakę przewagi moralnej i naturalnej potęgi siły materialnej. Mają słusność. Cesarz podróżuje, wizytuje, odbywa przeglądy lądowe i morskie w jednym zawsze celu. Chce on przyzwyczaić świat do uważania Francji za punkt, z którego wielkie wpływy i wielkie pomysły rozpromieniać się mają. Nie tai swojej potęgi, ale nie grozi nią. Nie szuka wojny, ale nie cofnie się przed żadną ofiarą, gdyby do niej był zmuszony. Oparty na ludzi i robiąc co tylko można dla ludu, bo tego mu nawet nieprzyjaciele nie zaprzeczają, ma prawo Cesarz Francuzów do szacunku i względów. Angielskie dzienniki nie polityczną przewódzą polemikę; angielskie stronnictwa jeżeli stronnictwami nazwać można grupy, na które się

rozprysły Izby W. Brytanii, nietaktownie postępują, przecząc oczywistości, lub drażniąc się dokonanym czynem. Więcej umiarkowania i trochę słusności, byłoby nader pożądane przymioty politycznych ludzi Anglii. Wczorajszy *Monitor* ogłosił awanse i nominacje, z powodu uroczystości dzisiejszej. Dwóch kontr-admirałów, postąpiło na wice-admirałów z tych jeden dowodzący siłą morską w Chinach kontr-admirał Rigault de Genouilly. Z Chin najlepsze są wiadomości. Flotylla lekkich statków jest tylko o 20 mil od Pekinu. Mandarynowie okazują wielką skłonność do układów. Nie może być więcej naturalnego, tylko zachodzi pytanie, czy nie potrafią jeszcze raz podchwycić zawsze skłonnej do dobroduszości dyplomacyi ile razy idzie o traktowanie z Chińczykami. Tych ostatnich przyrównał ktoś bardzo słusznie choć trywialnie do piernata, który z łatwością ugina się pod razami ale zaraz po ustaniu chłosty powraca do dawnego stanu. Kilkunastu oficerów marynarki w każdym z niższych stopni postąpiło na wyższe, pomiędzy chorążemi, którzy postąpili na poruczników czytamy młodego Eveillard, którego rodzice zamordowani zostali w Dżeddah. Siostra zaś jego wchodzi w związek małżeński z p. Emerat konsulem nowo mianowanym i obrońcą odważnym przysięgłej małżonki. Kontrakt ślubny ma być podpisany przez oboje Cesarstwo i hojne z tego powodu czekają nowożeńców podarki. Marszałek książę Malachowy nie towarzyszy Cesarstwu w podróży. Popłynął tylko statkiem „Arcole“ do St. Nizaire i z tamąd koleją żelazną przybył do Paryża. Minister marynarki wyprawił z Brestu dniem wprzód Cesarza do Lorient.

Ze wszystkich wiadomości tak publicznych jako i prywatnych pokazuje się że dwójaki cel podróży cesarskiej na brzegach Francji, i w głębi Bretanii w zupełności dopiętym został. Chciał Cesarz pokazać się ludowi bretońskiemu słynnemu z wierności swojej dla monarchów Francji i kraj Szuanów i Wandejczyków przyjął go jak największym zapalem. Widziałem naocznych świadków scen ludowych, którzy powiadają że wyobraźnia mieszkających miast nie jest w stanie zdać sobie sprawy z uczuć wiejskiego ludu zupełnie obyczajami, od reszty Francji odróżnionego. Niektóre dzienniki dziwiły się że Bretończycy wystąpili przed Cesarza w kostiumach z amblemami Burbonów to jest lilią i koroną monarcha. Ale pocziwi ci wieśniacy raz tylko kosztowny strój świąteczny sprawiają. Cóż dziwnego że niepomysłili nawet o zamienieniu lilii na pszczołę a korony królewskiej na cesarską? Co do drugiego powodu podróży to jest przeglądu uzbrojeń i robot nadmorskich powiadają, że Cesarz także jest z nich zadowolony i sam szczegółami dotyczącymi przyszłości ciągle się zajmuje. Dziś w chwili kiedy Paryż zajęty uroczystością narodową, Cesarstwo odbywają pielgrzymkę do kaplicy świętej Anny d'Auray, miejsca wielce przez pobożny bretoński lud czczonego. Wczoraj odbyła się na placu marsowym wielka rewia wojskowa gwardyi i garnizonu paryżkiego, której przewodniczył marszałek Magnan. Dziś rano, huk dział zwiastował początek uroczystości. Nastąpiły według programu, dystrybucye po okręgach wsparcia ubogim, modły w świątyniach, recepcye w Tuilleryach przez Księcia Napoleona w imieniu Cesarza. Na placu Marsowym i przy rogatkach du Trône igrzyska dla ludu, pantominy militarne. W tych ostatnich stronę zwyciężoną przedstawiają będą tym razem Chińczycy. Względem politycznym zmusiły się poza morskimi szukać zwyciężonych. Francja jest krainą uprzejmości, nie chce nawet w igraszkach obrażać bliższych lub dalszych sąsiadów. Trzeba notabene wiedzieć, że ludzie używani w teatrach do przedstawienia strony zwyciężonej zawsze dubeltową pobierają płacę, inaczejby nieznalezione amatorów. Wczorajem na placu de la Concorde gotują czarującą także w gusie chińskim oświecenie. Ale to na które zamierzam sobie z zajęciem pospieszyć, odbędzie się na placu Marsowym. Będzie to zarazem próba na wielką skalę zastósowania elektryczności do oświecenia ulic. Podobno kompania oświecenia gazem w Warszawie, nie wyborowym produktem przysługuje się konsumentom. Na ulicach ciemniej niż gdy były latarnie. Niech się Warszawianie poprawią i korzystniejsze warunki wymogą na spekulantach, którzy im świeczki elektryczne zechcą zapalić, co może nie długo nastąpić, bo zapewnił mi że wynalazek nabrał już stopnia wyrozu-

nowanej i doświadczonej praktyczności. Już tedy komunikacya między Europą i Ameryką ustali się. Drót elektryczny nakoniec udało się wygodnie na dnie morskiem ulokować. *Times* cieszy się z tego wypadku, tak w rzeczy samej ważnego dla Anglii, ale przy tej okoliczności dziennik Galloobiczny robi dosyć niestosowne porównanie, zrównoważając ważność Cherbourg z telegrafem podmorskim. Na jednego wymyśla a drugiego wielbi. Pierwszy bierze za groźbę wojenną, drugiego za zwiastuna zgody i pokojowych stosunków. Pomiedzy laureatami akademii paryżkiej, czytam nazwisko p. Feliksa Michałowskiego, któremu nagroda za dzieło *Unité et confusion des langues* przyznana została. Blizsze szczegóły o tym tryumfie ziomka naszego, przy innej sposobności później wam podam, a tymczasem w innym rodzaju wiadomością zakończę list mój. Wiadomo że w kraju naszym odbył na bony i guwernantki zagraniczne jest wielki, daje nawet powód do dosyć żywego ruchu handlowego. Otóż w tych dniach spotkałem bonę i mamkę z Krakowa umyślnie sprowadzone do Paryża. Jedną bawic, drugą karmić syna księcia Władysława Czartoryskiego świeżo narodzonego.

J. C. K. Ap. Mość postanowieniem swoim z dnia 5go b. m. raczył zatwierdzić ustanowienie urzędu budownictwa krajowego z własnymi urzędnikami budowniczymi w księstwie Bukowińskim.

C. k. Minister spraw wewnętrznych zamianował Franciszka Gedt konsejstę namiestniczego, komisarzem obwodowym 2ej klasy, a konsejstów namiestniczych: Adolfa Pachner-Eggendorf, Andrzeja Biesiadzkiego i Józefa Brechler-Troskowitz komisarzami 4tej klasy w krakowskim obwodzie rządowym.

Czytamy w *Gaz. Wiedeńskiej* wiadomość z Rzeszowa, że w dniach 20 do 25 b. m. ma być zbada-na pod względami administracyjnym, technicznym i strategicznym linia wytknięta pod budowę kolei żelaznej z Rzeszowa do Przemyśla, 12 mil wynosząca. Roboty na tej linii rozpoczęte być mają na wiosnę. Próby jazdy na wykończonej już kolei żelaznej z Debicy do Rzeszowa rozpoczyna się z dniem 1 września, a stanowczo otwarcie tej przestrzeni kolei i oddanie jej na użytek publiczny naznaczonem zostało na d. 1 listopada r. b.

Wiedeń 19go sierpnia. JCKAp. Mość postanowieniem swoim z dnia 3 sierpnia nakazał odłożyć na czas późniejszy wystawę przemysłową w Wiedniu, mającą się odbyć w r. 1859. Co się tyczy oznaczenia roku wystawy, tudzież jej rozciągłości, wyjdą w właściwym czasie ogłoszenia.

N. Pan nakazał był rzeźbiarzowi Kauera z Kolenc w czasie pobytu jego w Wiedniu, zrobić swój posąg. Podług tego modelu odlewać będą pod nadzorem Fernkorna dwa spiżowe egzemplarze, jeden dla samego N. Pana, a drugi dla jego pierwszego adjutanta fmpor. hr. Grünne.

Dzisiejsze dzienniki prostują podaną przez siebie wiadomość, o wyjeździe do Węgier JCW. Arcyksięcia Stefana. Tenże znajdował się wczoraj na nabożeństwie i paradzie, a po południu był w Laxenburgu wraz z innymi Arcyksiążętami.

Internuncyusz cesarski w Konstantynopolu baron Prokesch d'Osten, wyjechał ma do Ischl do kąpiel.

Gazeta Wiedeńska potwierdza wiadomość o przygotowaniu nowego prawa o osadach, do którego projektu już są wygotowane. Przedmiot ten zwraca uwagę wielu dzienników austriackich, którzy chcieliby zwrócić wychodźstwo zamorskie ku Węgrom i Księstwu Naddunajskiemu. Dzisiejsza nawet *O. D. Post* w artykule swoim wstępnym, mówi o misji cywilizacyjnej Niemiec, ulubionym senacie swoim, w którym radzi Prusom szerzyć się ku morzu niemieckiemu z jedną a za Niemen z drugiej strony, wskazuje dla Austrii oprócz stanowiska jej we Włoszech, rozpostarcie się u niższego Dunaju na drodze powolnej, przez kolonizowanie. *Autogr. Koresp.* mówi o kolonizacyi, że takową nie będzie się bezpośrednio rząd zajmował, lecz tylko rozciągać chce opiekę nad przedsiębiorstwami kolonizacyjnymi, bronią wyprowadzania osadników w strony, w którychby nie znaleźli dla siebie ziemi stosownej, zdrowego klimatu i łatwości zagospoda-

cia. Z boleścią serca dowiedziałem się w Wiedniu o jego nagłej śmierci, z pism publicznych.

W bibliotece Muzeum węgierskiego w Peszcie, jest rękopis ułożony w r. 1781 dla Ossolińskiego, pod tytułem: *Compendium Rerum gestarum Sigismundi I. ex Commentario Actionum Regiarum in gratiam Regis Stephani, a D. Stanislaw Karłowicki Ep. Cuiaviensis collectarum*. Wyjāti te z 24 tomów, obejmują rodzaj krótkiego politycznego obrazu panowania Zygmunta I od r. 1507 do 1548.

Muzeum węgierskie nader bogate w narodowe pamiątki, zachowało także niektóre po królowej Izabelli Jagiellonce, naszyjnik z drogich kamieni, koronki z grobu wyjęte, srebrne naczynia, szpinet, po Stefanie Batorym, mianowicie zegarek z herbem i cyframi.

W Wiedniu obstalowałem dokładny kolorowany rysunek grobowca Aleksandra Mazowieckiego, którego tu znalazłem w archiwum arcybiskupiemu dokument pargaminowy na odpust, z pieczęcią herbowa na wosku czerwonym słicznie zachowaną. W skarbcu cesarskim w Wiedniu znalazłem też ożtruchan srebrny pozłacany, ozdobyony emalią i

drogiemi kamieniami, z napisem cerkiewno-ruskim, obejmującym tytuł Cara Michała Fiodorowicza; ale na pokrywie którego wznosi się orzełek biały emaliowany z literami WR. Zawiadowca skarbcu, dał mi takie tłumaczenie, że już kapelan Glavinich w dedykacyi do Cesarza Leopolda I (zapewnie swojej podróży do Moskwy) domysla się, że ten roztruchan ofiarowany był Władysławowi IV, królowi polskiemu, a mógł dostać się do Wiednia z prezentami jakie z powodu zasług Arcyksejnej Cecylii Renaty przysłano. Cokolwiek bądź, uczyniłem starania, aby mieć rysunek tego roztruchana.

Obejrzałem bliżej ów rękopis *Kadłubka* na pargaminie, odkryty przeze mnie jeszcze w 1851 roku w Bibliotece Wiedeńskiej. Wzmocniłem się w przekonaniu mojem, że nawet przypiski na marginesach, oczywiście późniejsze od tekstu, pisane były w pierwszych latach XIV wieku, pierwsi nim Łokietek królem został; gdyż wspominają ciągle o niezgodach pomiędzy *dzisiejszymi książętami* (modernos principes); o zwyczajach Polaków obierania sobie nowego księcia jak się dawni niepodobają;

nareszcie o dopiero co (*modo*) zaszkłem zgębieniu Jadźwingów przez Mazowszan i Krzyżaków. Kazalem zatem starannie przepisać rękopis z przypiskami; część mam już z sobą, a resztę wkrótce otrzymam, i wydam tę kronikę krytycznie z tłumaczeniem. Tu szukałem śladów Władysława księcia Polskiego (ze Szlaska) arcybiskupa Saleburskiego od 1265 do 1270; ale nie znalazłem ani pismienych ani numizmatycznych, oprócz jednej bulli odpustowej. Ale w kronikach rękopiśmiennych i drukowanych, wielce chwalony jest Władysław, który w młodocianym wieku nauki odbywając w Padwie, pod przewodnictwem Piotra kanonika wrocławskiego, od dwóch kapituł zarazem obrany został, w Poznaniu i w Saleburgu. Papież Klemens posłał po niego, a tak mu się młodziarz podobał, że jemu saleburskie arcybiskupstwo, a Passauskie biskupstwo Piotrowi przewodnikowi księcia oddał.

Było to w 1265 r., w następnym dopiero przybył Władysław do Saleburga, gdzie go uroczystie przyjęto, a w 1267 r. dopiero przyjął święcenie kapłańskie, a następnie biskupie z rąk przyjaciela swego, a niedawno przewodnika Piotra biskupa

Passauskiego.

Spory z księciem Karyntyi ukończył pomyślnie. R. 1270 pojechał do Szlaska dla odebrania swojej ojcowizny, którą chciał księciowi zapisać, ale powrócił chory (mówią od otrucia) i tegoż roku życie zakończył, pochowany w katedrze przy ołtarzu N. Panny, do której miał szczególne nabożeństwo.

Katedra zupełnie przebudowana została i ani śladu dawnego ołtarza N. Panny, ani grobowców ówczesnych niema. Portret Władysława w galerii arcybiskupów, w pałacu tutejszym zachowany, najmniejszego śladu podobieństwa dać nie może. Jest dziełem końca XVII wieku wraz z innymi.

W Bibliotece Benedyktynów u s. Piotra znalazłem piękną łacińską mowę posłów Kazimierza króla Polskiego do Papieża Mikołaja V. mianą w 14 lat po śmierci Jagielly, a zatem 1448 roku; w rękopiśmie z tegoż roku, a więc spólcześnie. Jest to mowa przeciwników soboru Bazylejskiego—prze-pisałem ją całkowicie.

rowania się. Koloniści niemieccy, znajdują oprócz uwolnień podatkowych, inne jeszcze ulgi, a mianowicie uwolnienie od służby wojskowej.

Francya.

Nie podawaliśmy ciągu szczegółów podróży Cesarza Napoleona po Bretanii; są one bowiem mniej więcej podobne do siebie. Wszędzie te same powierchowe oznaki przywiązania, te same łuki tryumfalne, te same illuminacje i okrzyki pełne zapędu. W całej tej podróży wyjątkową nieśmiałość ma cechę zwiedzenia położonego naprzeciwko Lorient miasteczka Port-Louis, jako miejsca do którego wspomnienia z przeszłości Cesarza są przywiązane. Port Louis jest małą miasteczką, lecz ma ważną cytadelę, w której Cesarz przez dni 10 był więzionym. Było to w październiku 1836 r. po wyprawie sztrasburskiej. Przeznaczono mu wtedy mieszkanie w małym domku należącym do nadzorca nazwiskiem Perreaux. Nadzorca ten umarł, lecz wdowa po nim pozostała żyje i zamieszkuje tenże sam domek w cytadeli. Apartament który Cesarz w r. 1836 zajmował, składa się z sali jadalnej na dole i z pokoju sypialnego oraz z gotowalni na pierwszym piętrze. W sali jadalnej te same jeszcze są meble, jak w chwili uwięzienia księcia Ludwika Napoleona. W pośrodku stołu okrągły, we framudze jednego z dwóch okien pokoju stół kwadratowy czarno malowany, na którym książę pisywał, dalej szafa, komoda i sekretarzyk. Na sekretarzyku jest portret Henryka IV odrysowany przez syna pani Perreaux w dziecięcym wieku zmarłego, którego Cesarz lubił bardzo. Na komynie zwierciadło, dwa lichterze, 9 filiżanek i wielka czarka, której książę używał codziennie przy śniadaniu. Zresztą 2 krzesła słomiane, 9 krzeseł, fikanek kartonowe, zwierciadło pomiędzy oknami, oto całe przyozdobienie pokoju! Na pierwszym piętrze niema już żadnych mebli. Łóżko z baldachimem, które się tam znajdowało pożyła pani Perreaux i zachowała tylko kolorową koldrę perkalikową. Po 10 dniach więzienia, książę opuścił Port-Louis podziemnym wyjściem, i wsiadł na statek „Andromeda”, który go odwiózł do Ameryki. W Port-Louis dwie tylko znane z tej epoki Cesarzowi żyją osoby, pani Perreaux i stara kobieta, która posługiwała wtedy księciu.

W d. 14 b. m. Cesarstwo udali się według doniesienia korespondenta paryskiego w *Independance belge* do Port-Louis. Cesarz przyjął panią Perreaux z wielką uprzejmością i rozmawiał z nią o wspomnieniach 1836 r. Cesarzowa z zajęciem dającym się odgadnąć, przypatrywała się każdemu szczegółowi miejsca tego, gdzie Cesarz przed 22 laty był więzionym. Pani Perreaux przedstawiona Cesarzowi, rzekła, że się nie zmieniła odkąd go nie widziała i przypomniała mu, że przed 22 laty tyle był dla niej grzeczny, iż jej podał rękę, kiedy schodziła ze stołu. Zresztą dodała: „Gdy przed 22 laty widział W. C. Moś, myślałam sobie: ten młodzieniec ma wielką przyszłość, jaka szkoda, że jest więzionym!” W tej chwili Cesarzowa śmiać się zaczęła. Pani Perreaux nieprzywykła do form etykiety, zwróciła się do Cesarzowej, mówiąc: „Czy przypadkiem pani nie jesteś Cesarzową?” Cesarzowa uśmiechnęła się i rzekła, że się nie myli. „Ach jakże się cieszę, zawołała p. Perreaux, że Panią widzę.” Cesarz wyznał pensję pani Perreaux, i okazał się dla niej pełnym uprzejmości.

W dniu 15 b. m. Cesarstwo byli na nabożeństwie w Auray. U wejścia do kaplicy kościoła ś. Anny, przemówił sędziwy biskup do Cesarstwa w tych słowach:

„N. Panie! Z radością w dzień twego święta składam u stóp twoich hold naszej wdzięczności, naszego przywiązania i głębokiej czci. To co W. C. Moś w tej decesji tak głęboko katolickiej, tak znakomicie francuskiej, dla najwyższego pastora i dla Francji czyni nieprzecież, wzbudza w sercach naszych uczucia, które się nigdy nie zatę. Racz N. Panie przyjąć łaskawie to zapewnienie, racz szczególnie przyjąć życzenia szczęścia, jakie ci składa stary biskup, który niezapomniał, że ojciec jego zawdzięcza Napoleonowi i powrot do kraju i kawałek chleba. Oby Bóg czuwał N. Panie nad życiem twoim tak drogi i potrzebny, oby długo jeszcze zlewał na ciebie swoje błogosławieństwa, i na młodego księcia, z którym się łączy tyle nadziei, oby zlewał je na monarchię, której odważa i dobroć tyle wywierają wpływu na umysły i serca.” Cesarz odpowiedział na tę przemowę następująco: „Wdzięczny jestem bardzo W. Przewielebności za powiedziane do mnie wyrazy. Są chwile, w których monarchowie powinni dawać przykład z siebie, są inne, w których isć powinni za przykładem innych. Dla tego według starego zwyczaju krajowego, przybyłem w dniu mego święta prosić Boga o to co jest celem moich usiłowań i moich nadziei, o szczęście ludu, który mnie do rządzenia sobą powołał. Cieszę się, iż mnie przyjał szanowny Prezydent i liczę na to, iż modły W. Przewielebności uproszą mi błogosławieństwo boskie.”

Przybywszy do prefektury o godzinie 5ej popołudniu, gdzie przedstawiali się Cesarstwu władze miejscowe, Cesarz odpowiedział na mowę p. Sirey senatora prezesa rady głównej, który z bytności cesarskiej wróży wielkie dla Bretanii korzyści, w tych słowach: „Byłbym szczęśliwym gdyby od mego przejazdu po tym kraju poczęła się era największej pomyślności dla Bretanii. Przedsięwziąłem podróż moją w tej części Francji, w celu zbadania z bliska i na miejscu jej potrzeb. Liczę na Rady głównej i na ich gorliwość nieustanną, iż dopomogą mi w przyprowadzeniu do skutku projektów, które w celu tak pożądanym przygotować każę.”

Rosya.

Ukazem cesarskim z d. 20go czerwca (2go lipca) wydanym do p. ministra dworu cesarskiego i dóbr udziałowych, to jest będących własnością członków rodziny cesarskiej, postanowiono nadać włościanom tychże dóbr prawa i swobody udzielone innym u samowolnionym włościanom. Ukaz ten ogłoszony w d. 28go lipca (9 sierpnia) brzmi:

„Pragnąc nadać włościanom dóbr udziałowych prawa osobiste i własności udzielone innym swobodnym stanom wiejskim, najmiłościwiej rozkazujemy:

1) Zniósłszy istniejące w prawie i przepisach udziałowych ograniczenia, na zasadzie których włościanie udziałowi nabywali na własność i odstępowali grunta nieosiedlone, nie inaczej jak z pozwolenia Departamentu Udziałów i w jego imieniu, oraz za zezwoleniem tegoż departamentu rozrządzal lasem na swym własnym gruncie, nadać nadal włościanom udziałowym prawo nabywania podług swęj woli, na własność, wszelkimi sposobami prawnymi od osób swego lub innych stanów, gruntów nieosiedlonych, równie jak i odstępowania komu zechcą, własnych swych gruntów; robienia w swoim imieniu przepisanych w tym celu aktów i w ogóle rozporządzania nabytymi w ten sposób gruntami, oraz wszystkim co się znajduje na ich powierzchni lub wewnątrz na prawach zupełnej wolności. Przytem jednakże włościanie udziałowi obowiązani będą o nabyciu lub odstąpieniu gruntu zawiadamiać poprzednio za każdym razem urząd udziałowy. Wszelkie akta, zdziałane do dnia dzisiejszego imieniem departamentu udziałów, na własne grunta włościan udziałowych przerobić, jak należy na imie posiadaczy.

2) W miejsce obowiązujących dotychczas przepisów, podług których przechodzenie włościan udziałowych do klasy mieszczan, dozwolone było jedynie tylko z majątków mało gruntu posiadających, a do klasy kupców tylko w razie wykazania znacznego kapitału i pobierało się od każdej obecnej duszy męskiej z przechodzącej rodziny; przy zapisaniu do stanu kupieckiego po 2,500 rs., a do stanu mieszczanckiego 600 rs., rozciągnąć do włościan udziałowych prawo, postanowione w tym przedmiocie dla włościan dóbr państwa, i na zasadzie zatwierdzonych przez nas, do niniejszego dołączonych przepisów 1), pozwolić włościanom udziałowym, za decyzją ich zwierzchności i po wypełnieniu obowiązków postanowionych względem gminy, przechodzić do stanu miejskiego i innych swobodnych wiejskich, pod warunkiem aby przechodzący do stanów miejskich wnosili na fundusz rezerwy dla dymisyjonowanych żołnierzy, wracających do dóbr udziałowych, takąż samą opłatą, jaka jest pobierana od włościan dóbr państwa, a mianowicie: przechodzący do stanu kupieckiego 40 rs., a do mieszczanckiego 15 rs.; z innych dusz przechodzących rodziny objętych rewizją, wnosić się ma połowę tego, to jest: przy przejściu do stanu kupieckiego po 20 rs., a do mieszczanckiego po 7 rs. 50 kop. za każdą.

3) Dozwolnić wdowom i córkom włościan udziałowych zawierać bezpłatne związki małżeńskie z ludźmi innych stanów.

4) W miejsce postanowień, na zasadzie których we wszystkich sprawach sądowych, dotyczących włościan udziałowych, stawali za nich strażczowie udziałowi, a samym włościanom stawać w sądach lub mieć swych pełnomocników było wzbronione, dozwolnić nadal włościanom udziałowym, w ich procesach, poszukiwaniach sądowych i w ogóle w sprawach cywilnych z osobami innych zarządów, stawać osobiście w sądach i urzędach, z zastrzeżeniem, aby w sprawach gmin stawali tylko ludzie wyznaczeni przez te gminy, z decyzji ich zwierzchności. Niezawisłe od tego pozwolić włościanom udziałowym, jeśli tego zapragną, prosić o poruczenie wspomnianych spraw pieczętowi strażczych udziałowych, przytem włożyć obowiązek na kantory udziałowe i strażczych udziałowych, na zasadzie zatwierdzonych przez nas i przy niniejszem dołączonych przepisów 1), aby udzielali włościanom udziałowym w sprawach ich po sądach i urzędach, obrony i opieki; tam zaś gdzie nie ma strażczych udziałowych, poruczyć ten obowiązek, zgodnie z art. 2184 tomu Xgo Ukl. Praw Cyw. (wyd. 1842 r.), miejscowym strażczym gubernialnym i powiatowym.

5) Pozwolić włościanom udziałowym zawierać wszelkie zobowiązania i umowy, oraz robić testamenta na zasadzie praw, istniejących dla włościan dóbr państwa, oraz wszystkie układy piśmienne włościan udziałowych poświadczając w urzędach udziałowych, za przykładem wolostnych zarządów dóbr państwa.

6) Wszystkie wyżej wspomniane środki rozciągnąć w równej mierze do byłych żołnierzy-rolników, zostających pod zarządem udziałowym.

7) Zgodnie z obecnem rozszerzeniem praw włościan udziałowych, zmienić odpowiednie artykuły Ukladu Praw Cywilnych, o czym macie się porozumieć z głównym-zarządzającym Ilgim oddziałem własnej naszej kancelarii.

Nie omieszkajcie wydać rozporządzenia, w celu podania niniejszego, w porządku przepisany, do publicznej wiadomości.”

Królestwo Polskie.

Dalszy ciąg nagród udzielonych przez Cesarza Imcina przedmioty wystawy warszawskiej w r. z.

Medale złote do noszenia na szyi na wstążkach orderowych. (Ciąg dalszy).

b) Na wstążce orderu św. Włodzimierza: Fabry-

kantowi sukna w mieście Supraślu, gubernii Grodzieńskiej, powiecie Białostockim, poddanemu pruskiemu Adolfowi Buchholz, za rozmaite kory zalecające się starannością wyrobu, dobrym materiałem i taniością. Fabrykantowi wyrobów złotych i srebrnych w Moskwie Sergiuszowi Gubkin, za obszernej produkcji wyrobów ze złota i srebra, celujących sztuką i gustem w cyzelowaniu i grawirowaniu. Fabrykantowi wyrobów srebrnych w Warszawie Karolowi Malcz, za znakomity postęp w produkcji wyrobów srebrnych. Fabrykantowi wyrobów platerowanych w Warszawie, Józefowi Fragnet, za wyroby platerowane.

c) Na wstążce orderu św. Stanisława: Właścicielowi fabryki wyrobów jedwabnych pod St. Petersburgiem, Andrejowi Nissen, za skuteczne współdziałanie w przyswojeniu i rozwinięciu jedwabnictwa krajowego; za dobroć wyrobów w jedwabiu własnej produkcji i za ulepszenia w fabryce. Właścicielowi fabryki pachnidel w Moskwie, Alfonsowi, Rallet, za obszerną produkcję perfum, pomad i innych pachnidel, celujących dobrocią. Fabrykantowi sukna pod firmą: „Bracia Repphan” w mieście Kaliszu gubernii Warszawskiej Augustowi Repphan, za sukna cienkie, zalecające się bardzo dobrem wyrobieniem i trwałością, tudzież za znaczną produkcję onych. Fabrykantowi ozdób oficerskich, Bazyl Skosyrew, za celującą dobrocią ozdoby oficerskie, jako to: epolety, akselbanty, szarfy, rozmaite galony itp. Właścicielowi fabryki wyrobów jedwabnych przy Berlikowski pułstyni w gubernii Moskiewskiej, powiecie Bogorodskim, Janowi synowi Jana Solowiew, za doskonały i starannie wykonany aksamit, za obszerną produkcję, oraz dostarczenie za robku i środków do życia znacznej liczbie robotników. Współwłaścicielowi fabryki wyrobów jedwabnych przy Berlikowski pułstyni w gubernii Moskiewskiej powiecie Bogorodskim, Janowi synowi Szymona Solowiew, za różnokolorowe aksamity, odznaczające się mięsistością i starannością wyrobu; za inne tkaniny jedwabne. Właścicielowi fabryki wyrobów bawelnianych pod firmą: „F. Bitepaż” w Szlisselburgu, gubernii petersburskiej, Fryderychshamskiemu i Szlisselburgskiemu, Fryderykowi Leopoldowi Schienemann, za wielką produkcję perkali, odznaczających się dobrocią wyrobu i taniością.

Zarządzającym fabrykami i majstrom.

IV. Medale srebrne male, do noszenia w petycy na wstążce orderu św. Stanisława: Czeladnikowi w fabryce zegamistrza Tolstoja w Moskwie, cechowemu moskiewskiemu Bazylemu Alexunin, za prowadzenie się chwałebne i znajomości swęj sztuki, okazaną przy wykonaniu chronometru morskowego, który Tolstoj przedstawił. Zarządzającemu cukrownią w Hermanowie gubernii Warszawskiej powiecie Łowickim Edwardowi Dewilde, za wprowadzenie wiele ulepszeń w fabrykacji cukru, znanego powszechnie z dobroci swojej. Majstrowi fryzierskiemu w zakładach górniczych rządowych okręgu wschodniego, oddziału Suchedniowskiego w Królestwie Polskim Wincentemu Działak, za szczególne usposobienie i znajomość swojego rzemiosła, doowiedzione okazaniem wyrobami żelaza kutego podług metody pospieskiej, zwanęj komtejską. Naczelnemu mechanikowi przy warsztatach żeglugi parowej hr. Andrzeja Zamojskiego i Spółki w Warszawie, poddanemu francuskiemu Gatienowi Leroux, za odznaczenie się w budowie pod jego dozorem maszyny parowej do holownika, która zjednała sobie powszechnie pochwały. Majstrowi ślusarskiemu we wsi Witkulowie gubernii Niżegrodzkiej, włościaninowi z dóbr księcia Gagaryna, Stefanowi Frołow, za wyroby stalowe odznaczające się dobrocią i za usiłowania na drodze postępu przedsiębiorane.”

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Czarnogóra.

Gaz. Zagrzebska, urzędowy dziennik kroacki, na tępijace podaje szczegóły o krwawem zajściu w Kołaszynie, o którym donosiła była dawniej depesza telegraficzna z Dubrownika: Wojewoda Nowica Cerowicz, naczelnik Moracki napadł niespodzianie Kołaszyn w 3000 ludzi. Mieszkańcy tego miasteczka nie stawili mu oporu, niektórzy poszli w lasy, inni zatarasowali się w domach swoich. Wojewoda kazał miasteczko zrabować a potem je puścić z dymem. Bezbronne kobiety i dziewczęta, osoby bez względu na wiek, płeć i religię padły pod broń ludzi Nowicy. Kołaszyn przedstawia teraz same tylko gruzy. Zginęło w nim około 800 osób, a wiele uprowadzono w niewolę do Cetynii. Za powód tego podstępного napadu podają to, że się chciano pomścić ost-tniej klęski na Leszkowem polu. Prawdziwą zaś przyczyną jest zamiar ukarania mieszkańców Kołaszyna za to, że byli przeskodą rozszerzenia się granic Czarnogóry, które się tylko do rzeki Tary rozciągają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 sierpnia. Wystawa Starożytności w Krakowie, której dzień otwarcia nie jest jeszcze oznaczony, wzbogaca się coraz obfitszemi nabytkami. Bióro komisarzy wystawy pełne drogieńskich rupiej, poważnej starzyny, zaszczytnych pamiątek i rzadkich osobliwości, poczynawszy od złotych rzędów kamieniami sadzonych i bulaw hetmańskich aż do niepozorne go garnuszka, wykopanego gdzieś w przedhistorycznej mogile, przedstawia jeszcze w tej chwili dziwny obraz nieladu; a że pełno tam starożytnej broni, więc się wydaje, jakoby to łupy z nieprzyjacielskiego obozu dopiero co zwiezione. Zanim to jednak uporządkowaniem zostanie, potrzeba jeszcze nieco czasu; a do spisania dokładnych katalogów, nie wiemy jak prędko przyjdzie. Gospodarz wystawy p. Zepkowski całe dni poświęca mozolnej pracy odpakowywania nadsyłek, kwitowania, i spisy-

wania [przedmiotów.] Zsiedmiu członków towarzystwa naukowego delegowanych do urządzenia tej wystawy, czterech, jeżeli się nie mylimy, jest w tej chwili w Krakowie, jako to: pp. Karol Kremer, Józef Zepkowski, Fr. Paszkowski i Karol Rogawski, których zastaliśmy w salach wystawy. Do pomocy są tam nadto pp. Piwowarski i Wierciszewski. Zdaje się, że w chwili otwarcia wystawy nie będzie można mieć jeszcze dokładnych spisów, a przedmioty na wystawie będące opatrzone tylko będą kartkami objaśniającymi; wszelako pożądanę byłoby spisy choćby tymczasowe, choćby bez względu na rozgatkowanie przedmiotów i ściśle ich opisanie, by zwiedzaczom ułatwić porównanie i zestawianie w pamięci, widzianych poprzednio rzeczy. Gdy zatem wygotowanie dokładnych katalogów odłożono na nieco później, otwarcie wystawy nie odrocze się na długo.

O ile wiemy, Arcybactwo Miłosierdzia, Uniwersytet Jagielloński, Magistrat tutejszy, cechy rzemieślnicze w Krakowie, urząd górniczy żup wielkich, różne instytucje krajowe gromadzą pamiątki i zabytki swoje i znoszą je do sal wystawy w pałacu ks. Lubomirskiego; Izraelici składają przedmioty od siebie przeznaczone u jednego ze starszych gminy swojej, który je razem wniesie; z Warszawy zapowiedziano nadsyłkę wielu ciekawych zabytków; z Przeworska nadeszło 17 wielkich pak z przedmiotami drogieńcemi i zbrojownią starożytną księcia Lubomirskiego; wiele osób prywatnych będących w posiadaniu niejednego z dawnych czasów zabytku, znosi je na pomnożenie tego skarben zbiorowego, ale wielu jest takich, którym się zdaje, że jeden lub dwa przedmioty w ręku ich będące, nieprzynajmniej się do zbogacenia zbioru. A jest to wielkim z ich strony błędem, a uszczerbkiem dla wystawy i szkoda dla nauki, gdyż właśnie najmniej jest sposobności oglądania tych pojedynczo przechowywanych przedmiotów, bo albo się o nich nie wie, albo nie łatwo dla ich widzenia podróżować po dworach szlacheckich lub probostwach. Szlachta i duchowieństwo najmniej też przyczyniły się dotąd do znalezienia wystawy obecnej, nie mówiąc już o włościanach, gdzie znalazłoby się nie w jednym miejscu nie jedno widzenia godne, lecz o tém książd chyba tylko mógłby wiedzieć i wyprosić. Lwów niczem również dotychczas nie zasilił naszej wystawy, a jeżeli to co posiada zechce zachować na swoją kiedyś podobną wystawę, to rzecz nie stracona: niejedna z ozdób wystawy krakowskiej może również zawitać kiedyś do Lwowa. Jeśli zaś wystawę taką we Lwowie nie będzie za naszą pamięć, to któż wynagrodzi tę krzywdę dla nauki z zatajenia tego co godnym jest nie tylko ciekawości publicznej, ale i oka badacza? Zwracając na te wszystkie okoliczności uwagę naszych czytelników, polecamy im przypomnienie sobie odeszł Komitetu wystawy, ogłoszonych w Nrze 144 i 182 „Czasu.”

— Wspomnieliśmy wczoraj o popelnieniu w mieście naszym samobójstwa przez pewnego obywatela miasta Przemyśla. Dowiadujemy się dziś z bardzo pewnych źródeł, że tenże od lat pięciu zasięgał rady lekarskiej będąc chorym na umyśle, i ostatni raz tego lata leczył się w Krakowie, a następnie wysłany do kapeli, zaledwie wrócił tutaj, pod wpływem napadu choroby tej odebrał sobie życie. Był to człowiek wielce łagodnego charakteru i szlachetnych przymiotów umysłu i serca, chwilo-wo tylko popadł w smutek a następnie w rozpacz, lecz niebawem przychodził do siebie śmiejąc się z swoich czarnych myśli. Mieszkał tu w Krakowie wraz z żoną i córką u krewnych swoich, których dom opuściłszy nagle niepostrzeżony, nadaremnie był przez nich szukany. Zdaje się, że choroba jego była familijna, bo i brat jego skończył wydział lekarski również życie sobie odebrał, a siostra znajduje się w domu obłąkanych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

London 18 sierpnia. Dzisiejszy *Times* donosi z Aleksandrii z d. 13go bm.: Angielska fregata „Cyklop” po 40 godzinem czekaniu na wiadomość o ukaraniu winnych, bombardowała Dzedde przez trzy dni z pewnemi przerwami. Sady tureckie skazały podczas tego bombardowania morderców na karę śmierci, lecz Namik pasza wymawiał się że niema upoważnienia do wykonania wyroku. Skutkiem tego prowadzono dalej bombardowanie aż do przybycia Izmaela paszy, który jedenastu winnych kazał stracić na szubienicy, a czterech odesłał do Konstantynopola. Podczas przerwy bombardowania dozwolono pielgrzymom wracającym z Mekki wsiąść na statki. Warownie obsadzone są przez wojska tureckie. Z Malty donoszą o zmniejszeniu się gorączki zgnilęj w Bengazi w Afryce.

Tryest 19 sierpnia. Poczta wschodnia przyniosła wiadomości z Konstantynopola z 14go. Wysła z druku ustawa o własności i stosunkach ja urządzających, sankcjonowana przez Sultana. Chrześcijańscy mieszkańcy Kandyi wystósowali adres dziękczynny do Sultana.

Pierwsza depesza telegraficzna nadeszła z Ameryki do Europy zawierała te słowa: „Chwała Bogu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi.”

Utrzymują że na 18tem posiedzeniu konferencji paryżkiej nie zajmowano się już urządzeniem Księstw Naddunajskich, które wygotowanem już zostało, lecz traktatem żeglugi na Dunaju. Traktat ten nie był rozbierny, lecz tylko posel austriacki miał przyjąć życzenia konferencji, które państwa nadrzezne uwzględnią. Konferencya raz jeszcze się zbierze, aby odebrać od bar. Hübnera zawiadomienie o tem uwzględnieniu.

Gazeta Wiedeńska powtarza podanie o podpisaniu umowy względem Księstw Naddunajskich w d. 18 b. m. Ratyfikacya ma nastąpić w ciągu miesiąca; poczem akt ten będzie przyłączonym do traktatu z r. 1856.

Dzienniki angielskie ludzą publiczność swojemi pocieszającymi artykułami o Indyach; dziwią się tylko, że Nena Sahib nie schwytany dotąd. Tym czasem pora dżdżysta każe obu stronom używać wywczasu.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 sierpnia.	ładają	placą
Banknoty polskie za 100 złr.	439	436
Ruble obrączkowe agio	6	5 1/2
Talary pruskie za 150 złr.	104 1/2	103 5/8
Cwancygiery	8 19	8 12
Półimperyale rosyjskie	8 11	8 6
Napoleondory 20 fr.	4 47	4 42
Dukaty hol. i. d. w. a. n.	4 49	4 44
anstryackie	81	80 1/2
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	84	83 1/2
Obligacye indenn. z kupon.	83 1/2	82
Pozyczka narodowa z r. 1854.	99 1/2	98 3/4
Listy zastawne polskie z kuponami		

Wiedeń 20 sierpnia (telegraf.)	ładają	placą
Augsburg	104 1/2	
Hamburg	75 1/2	
Londyn	10 10	
Paryż	121 1/4	
Agio od złota	82 1/2	
5% Metali	82 1/2	
4 1/2%		
3%		
Losy z r. 1834		
1839		
1854	109 1/2	
Pozyczka narodowa 5%	83 1/2	
Obligacye indenn. galic.	82 1/2	
Akcy Bankowe	958	
kredytu ruchomego	236 1/2	
kolei francusko-austriackich		
kolei północnej		

Króń 17 sierpnia.	ładają	placą
Dukaty holenderskie	4 46	4 43
anstryackie	4 49	4 46
Półimperyale rosyjskie	8 20	8 16
Ruble rosyjskie	1 36	1 35
Talary pruskie	1 33	1 32
Pięćdziesiątka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 36	80 15
Oblig. indenn. galic. bez kupon.	83	82 30
Pozyczka narodowa bez kupon.	84	83 20

Warszawa 18 sierpnia.	ładają	placą
Półimperyale	—	5 44
Oblig. skarbowe	93 23	92 97
kupon	—	1 53 1/2
Listy zastawne III okresu	14 85	—
kupon	—	9 1/2

Wrocław 19 sierpnia.	ładają	placą
Banknoty austriackie	98 1/2	—
Polskie bilet bankowe	89 1/2	—
Listy zastawne	—	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 1/2
3 1/2%	—	87 1/2
Oblig. kolei krak.-sędz.	—	79 1/2

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Lwów 17 sierpnia. Spęd była rzeźnego na wczorajszym targu liczył 211 wotów, mianowicie z Żółki 2 stada po 8 i 9 sztuk, z Rozdowa 7 stad po 12, 6, 20, 17, 6, 12 i 8 sztuk, z Dawidowa 18 sztuk, z Sychowa 10 sztuk, z Brzozdowic 15 sztuk, z Bóbrki 2 stada po 8 sztuk, z Krzyżowa 46 sztuk i z Łyczakowa 8 sztuk. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 185 sztuk na potrzeb miasta i placono za woła mogałego wazyć 310 funtów miastka i 30 funtów łaju, 48 złr. — kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 340 funtów mięsa i 36 łaju, kosztowała 60 złr. — kr. monetą konwencyjną. (G. L.)

Wrocław 17 sierpnia. Na dzisiejszym targu szły interesy o wiele żywiej. Mała dorodność tegorocznego ziarna sprawia, iż zboże nowe jest w zupełnem niedostatku. Kupcom chodzi tylko o dawny towar. Poszukiwano zatem tylko zeszłorocznego zboża, ale poszukiwano go usilnie. Ceny też owego gatunku rosły w miarę stosunku kupku do ofert, lub zostawały bez zmiany. Na dawną pszenicę, której zawsze i jeszcze znacznie ilości są na targowisku, był dobry pokup i ceny jej zdolały się najzupełniej utrzymać. Pszenicę najprzedniejszą placowano nawet trochę wyżej. Nowe ziarno przedziwnie było bardzo zaniedbane i odchodziło po znacznie niższych cenach. Żyto acyprześnie odchodziło niegorzej i żonych cenach. Żyto acyprześnie cenę je przedawano; gromadza przysięg, iż po nieco wyższej cenie je przedawano; Stary jęczmień tunki przednie i średnie nie doznają zmiany. Stary jęczmień tunki przednie i średnie nie doznają zmiany. Otrzymał się w statecznej cenie, o nowy nikt nie pytał. Otrzymał się w statecznej cenie, o nowy nikt nie pytał. Wiesz nie zmienić się prawie. Ceny praktykowano tutaj za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) pruskiego groszy srebrnych (po 3 kr. m. k.).

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenica biała	114	108	100
" żółta	107	100	95
" nowa	75	68	63
Żyto	63	60	58
Jęczmień	56	52	—
" nowy	45	43	—
Owies	46	42	—
" nowy	35	30	—
Groch	82	75	—
Rzepak zimowy	127	120	115
	122	116	110

Na koniecyne czerwona jest po przystępnych cenach nieco pokupu, o biały ciecho. Znaczymy czerwona po 14 1/2 — 15 1/2; biała po 19 — 20 — 22 talarów (po 1 złr. 30 kr.) za centnar pruski (63 1/2 funty wied.).

— Dnia 18 sierpnia. Z dniem 1 września zniżona zostaje za potwierdzeniem pruskiego ministerstwa handlu taryfa od przewozu zboża na kolejach żelaznych dolnego Śląsku i Marchii, na kolei wschodniej, górno-śląskiej, wrocławsko-poznańskiej-głogowskiej, ubocznej dolno-śląskiej, poznańsko-starogrodzkiej i szczygocko-starogrodzkiej, to jest na wszystkich kolejach w Śląsku, W. Ks. Poznańskim, w włońskich Prusach i tych kolejach Marchii Brandenburgskiej i Pomorza, które się liczą pod względem handlu do wschodniej połowy mozarolli pruskiej. Zniżenie opłaty od przewozu zboża przypada wtedy, gdy takowego najmniej jest 100 centnarów. Wyłączywszy kosztą ładowania i przenoszenia, nowa opłata wynosić będzie za miłę od jednego centnara 3 feniki za pierwsze mil 10; 2 1/2 fen. za następne mil 20; a 2 fen. za dalsze mile bez różnicy.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ.

Odchodzą:

z Krakowa do Debicy g. 12 m. 15 w połud. — 9 m. 5 wiecz.
 " do Wieliczki g. 6 m. 30 rano — 9 m. 30 wieczór.
 " do Wiednia g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 popołud.
 " do Wrocławia i Warszawy g. 8 m. 30 rano.
 z Debicy do Krakowa g. 11 m. 15 w połud. — g. 2 w nocy.
 z Wiednia " g. 7 rano — g. 8 m. 30 wieczór.
 z Mysłowic " g. 12 w południe.
 z Szczakowicy do Granicy g. 11 m. 20 połud. — g. 12 m. 25 por.
 z Szczakowicy do Mysłowic g. 4 m. 40 rano.
 z Szczakowicy do Trzebnicy g. 5 m. 30 rano.
 z Granicy do Szczakowicy g. 4 rano — g. 10 m. 30 rano.

W Drukarni CZASU.

Przychodzą:

do Krakowa z Debicy g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 połud.
 z Wieliczki g. 10 m. 46 rano — g. 7 wieczór.
 z Wrocławia i Warszawy g. 2 m. 55 popołud.
 z Wiednia g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczór.
 do Debicy z Krakowa g. 3 m. 37 popołud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 19 do 20 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Gaich F. z Lwowa. Piotrowski Andrzej urzędnik z Dzikowa. Rodisch Gabriel pułkownik z Wadowic. Fedorowicz Wincenty wł. dóbr z Rzeszowa. Kamiński Aleksander, Szeligowski Franciszek z Zatoru. Oderski Jan kupiec z Ostrowy. Boutovitch Michał wł. dóbr z Warszawy. Heim M. kupiec z Mysłowic. Lowaak Adolf obywat. Kuh Teodor z Wiednia. Jasiński Klaudiviusz z Marienbada. Bretter Edward urzędnik z Landenburga. Pelasun Józef ksiądz z Freistadu. Schott Ferdynand urzędnik z Jaworzna. Wonne Antoni z Opola. Plattner A. z Prus. Wohlfarth B. z Wrocławia. HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander Bzowski obywat., Franciszek Trzeciński obywat. z Galicyi. Szymon Korn obywat. z Wadowic.

HOTEL ROSYJSKI. Wilhelm Zaleski wł. dóbr, Bolesław Zaleski wł. dóbr z Rosyi. Eustachy Czetwertyński wł. dóbr z synami ze Lwowa. Ignacy Förster ck. pułkownik z Bochni. Józefa Rutowska z rodziną z Sokołowa.

Wyjechali: Władysław Gorajski wł. dóbr z żoną, Antoni Makomaski wł. dóbr do Umieszcza Piotr Kasztan z żoną do Rosyi. Bernard Sachs do Wrocławia. Siegfried Robert kupiec do Wiednia. Wiktor Witosławski wł. dóbr do Warszawy.

HOTEL SASKI. Adolfina Krzyżowska obywat. z Warszawy. Józef Hanusz inżynier, Feliks Hanusz malarz z Drozdy. Zygmunt Jarocowski wł. dóbr z żoną z Polski. Józefa Krippe ze Lwowa. Zygmunt Rościsławski obywat., Ignacy Marchwiński obywat. z Szczawnicy.

Wyjechali: Józefa Krippe do Wiednia. Abraham Kolman obywat. do Galicyi. Henryk Bajur obywat. do Polski.

HOTEL POLSKI. Zielonkowska Katarzyna wł. dóbr ze Szczawnicy. Pomjan Aleksander obywat. z Kijowa. Holzer Wilhelm z Wiednia. Każyński Aleksander obywat. z córką z Warszawy. Cywiński Szymon obywat. z Polski. Bachman Wilhelm wł. dóbr, Richter E. wł. dóbr z Buska. Hildebrand K. z Wrocławia. Hr. Wiesiołowska wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Pomjan Aleksander obywat., Bachmann Wilhelm wł. dóbr, Richter E. wł. dóbr do Mysłowic. Holzer Wilhelm do Jarosławia.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 188 Krakauer Zeitung.

Zawezwania. C. k. sąd obw. N. sandecki: Tomasz i Katarzynę z Dubalskich Nowakowskich, celem ekstatulacji z dóbr Zimnowody kontraktu dzierżawnego; termin do 22go września. — Tenże sąd Wojciecha hr. Męcińskiego, celem ekstatulacji prawa pobierania połowy dochodów z dóbr Zimnowody z przyległościami; term. 22 września.

URZĘDOWE.

Kundmachung (1-3)

Die feierliche Eröffnung des neusistemirten k. k. Unter-Gymnasiums in Krakau wird am 1ten September 1858 in der St. Peters Kirche um 10 Uhr Vormittags stattfinden.

Die Aufnahme in dieses, im Hause Nr 126 in der Domherrnstrasse unterbrachte, Gymnasium wird am 27ten August 1. J. beginnen.

Am 30 und 31ten August 1. J. wird die zur Aufnahme in die erste Gymnasialklasse vorgeschriebenen Prüfung abgehalten werden.

Von der k. k. Gymnasial-Direktion

Krakau den 16 August 1858.

A. Bielkiewicz k. k. Direktor.

Inseraty.

W księgarni (3)

J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu

wyszło dzieło pod tytułem:

Joachima Lelewela

POLSKA,

DZIEJE I RZECZY JEJ.

Tom I zawiera:

- Dziejopisarstwo,
- Chronologia,
- Historia,
- Geografia,
- Polityka,
- Kultura,
- Abecedowy rozkład znaczących ludzi,
- Rozmaitości.

Przydane są do tomu tego I tablice genealogiczne: a) rodu Piastów, b) rodu Gadymina, c) Sobieski i Leszczyński, d) Ostrowski i Ordynacya: Olekiewicz, Sienkiewicz, Tarnowski, Lubomirski, Potocki, tudzież hetmanów koronnych pokrowieństwa. II. Mapy: a) dziesięć upłynionych wieków dawnej Polski, b) mapa Polski w czterech dzielach przedziałających Polskę z r. 1139, Polskę z r. 1333, Polskę z r. 1555 i Polskę z r. 1795. c) Polska r. 1704 otoczona herbami Wielkopolski, Małopolski, Litwy, krajów straconych lub krótko z Polską połączonych.

Cena talarów 6.

Dzieło to znajduje się w księgarni D. E. Friedleina.

D. SCHMALZ

RADZCA LEKARSKI

z Drezna, znajduje się w Krakowie i do 23go b. m.

Osobom cierpiącym

NA SŁUCH I MOWĘ

tudzież na szum w uszach, dzwonięcie, huczenie itp.

udziela rady lekarskiej w hotelu POLLERA. od godziny 9tej do 1ej. (723-2-3)



PROSZKI SEIDLITZKIE

MOLLA.



Na ostatniej wystawie powszechnej w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiej*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem**; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niezmiennie dowodu świadczącego o niezrównanej dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkimi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Boćianem w Wiedniu, Sukiennice, naprzeciwko hotelu Wawla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr. k. m.** Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki to Seidlitzki wyborne sprawdzono w tysiącach przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w świecie i na wsł tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakże skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie w **cierpieniach żołądka i żywota**, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wzdymających, w zatkanu, hemoroidach, zawrocie, biału sercu, udorzeniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważanom być musi jako rzecz adowodniona, a niezłożona liczba osób z osłabionymi nerwami, przes rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacząco doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład w Krakowie utrzymuje Kirchmayer i Syn.

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW **Sawiczewski Flor.** Biata aptekarz Keller. Brody **Fr. Dockert.** Brańszty B. Noranżi. Czerw. **Włodzisławski.** Dobromil **Ludwik Stolz.** Gwoździec **W. Hayder.** Jasto **Józef Rohm** aptekarz. Kołomyja **J. Zachariasiewicz.** Kenty **Fr. Jaerschel.** Lwów **Karol Ferd. Milde.** Maków **Maier E. Nowy-Szyc.** Wojcikowski **D. Osięcin.** A. Polaczek. **Przeworsk.** J. Janiszewski. Sambor **Kriegseisen.** Sanok **J. Zarowicz.** Szwabca **E. Botosz.** Staremiasto **Sohzanik.** Stanisławów **aptekarsk Tomanek.** Tarnów **Jul. Reid.** J. Jahn. C. Marya. C. Si. **dorowicz aptekarz.** Radauc **Rosch.** Rzeszów **J. Schaffter.** Tarnopol **A. Morawec.** Tyśmienica **Karol Neki.** Wadowice **Schwarz i Heins.** **Złoczów** **Feliks Petrosch.** (207-24-53) **A. Moll** w Wiedniu.

Das k. k. aussch. privilegirte, von der mediz. Fakultät in Wien geprüfte und bewährte

Mittel zur sichern Vertilgung der Ratten, Hausmäuse, Feldmäuse, Maulwürfe.

ist stets vorrätig und frisch zu haben:

in Krakau bei Herrn **Josef Jahn.** in Biala bei Herrn **Tomasz Jasiński.** in Sanok bei Herrn **J. Jaklitsch.**
 " **Lemberg** " **C. F. Milde.** " **Przemysł** " **F. Gaideczka & S.** " **Neusandez** " **Kosterkiewicz Wiltwe.**
 " **Stanisław** " **A. Tomanek & C.** " **Rzeszów** " **Ig. Schitter.** " **Czernowicz** " **C. V. Krieger.**
 " **Tarnów** " **Josef Jahn.** " **Sambor** " **Josef Kriegseisen.** " **Brzeżan** " **J. Fadenhecht.**

1 grosser Tiegel 1 fl. 10 kr. — 1 kleiner Tiegel 48 kr.

Sammt Gebrauchsanweisung vermöge, welcher Jedermann die Anwendung leicht vornehmen kann. (670-4-6)

FABRYKA FORTEPIANÓW Juliusza Mager

w Wrocławiu w Rynku głównym pod Nrem 18 naprzeciw głównego Odwachu poleca angielskiego i niemieckiego wyrobu Fortepiana, jak równie najnowszej konstrukcyi Pianina paryskie (Pianos droits)

pod trzyletnią gwarancją.

Wezwanie do przedpłaty!

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

pismo dla zabawy, nauki i przemysłu,

wychodzące w Cieszynie, w Śląsku austriackim, co sobota na całym arkuszu. Zawiera artykuły rozmaitej treści, jako to: powieści dziejowe i obyczajowe, podania itp., obrazki historyczne z dziejów ojczyzn, życiorysy ludzi znakomitych, opisy krajów i narodów, poezye szczególnej ludowe, nauki przyrodnicze, rzeczy gospodarskie i przemysłowe, dialogi zabawno-nauczające, w rozmaitościach różne zdarzenia, wiadomości miejscowe, ceny targowe, doniesienia piśmiennicze itd.

Już to jedynasty rok, jak pismo to istnieje, co daje świadectwo o szczerych dążnościach jego. Z tego powodu redakcyja ponawia wezwanie do życzliwej przedpłaty, która z przeszłą pocztową wynosi rocznie 4 złr. 40 kr., półrocznie 2 złr. 20 kr. m. k. Przystępujący nowi prenumeratorowie mogą jeszcze dostać numeru wyszłego od początku r. b.

P. Stalmach,

(625-4-12) odpow. red. i wydaw. Gwiazdki Ciesz.

W dniu 16 b. m. i r. otwierają sklep wyrobów powroźniczych wszelkiego gatunku przy ulicy Florjańskiej w domu pod L. 501, mam honor o tem zawiadomić szanowną publiczność, z tem nadmienieniem, iż wyroby te wykonywane są w mojej fabryce i sprzedawane będą po cenach jak najniższych. Nadto przyjmuję obstatunki lin pr y zastępowaniu siły ciężkości i wysokości z mniejszą grubością cali lin i dla tego z mniejszym kosztem, jak to dotąd praktykowano było; przy daniu na to rękojmi odpowiedzialności. — Fabryka zaś moja urządzona jest w domu pod L. 68 na Kleparzu przy ulicy Długiej.

Apolinary Welczowski

powroźnik.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE									
Dzień	wys. bar. w Hn. par. przy 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan niebo	światła naporotyczne	zmiana ciepła w ciągu dnia		
19	23 17	+16 3	70	wschodni słaby	pogoda				
20	27 44	14 0	78	" " pogoda z chmurami		błyskawica od połud.	+10 6	+19 0	
	26 58	13 6	85	" " " "					

Za Rządzącą drukarni, Stanisław Gralichowski

REALNOŚĆ

na Stradomiu pod L. 12 gm. VI ze spiżarnią stajniami, wozowniami i 2ma ogrodami, z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (703-2)



W dniu 6 sierpnia r. b. zgubiono wiadomym sposobem zegarek złoty mały damski, z dwoma kopertami, emaliowany w kratkę — na jednej kopercie w środku miejsce próżno do wypisania cyfry. — Szukający znalazca raczy takowy złożyć w Administracyi „Czasu“ za nagrodą

(680-3) **50 złotych polskich.**

W sali nad kawiarnią pana WINTERA

na Iszym piętze „Hydro-Oxygen“ Mikroskop



Stereoskopijne Panorama od godziny 9ej rano do 5tej popołudniu. Cena wejścia 6 kr. m. k.

Druga wystawa.

Cena wnijsia 4, 12 i 16 kr. mk

początek o godz. 8ej wieczór.